

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polskie-wojsko/65913,Sojusz-polsko-ukrainski-w-1920-roku.html>



Józef Piłsudski i Symon Petlura wśród oficerów polskich i ukraińskich, Stanisławów, sierpień 1920 r.

ARTYKUŁ

Sojusz polsko-ukraiński w 1920 roku

OKRES HISTORYCZNY

(1918-1922) Odrodzenie Niepodległej

Autor: MIROSŁAW SZUMIŁO 22.04.2020

22 kwietnia 1920 roku została podpisana w Warszawie umowa między Rzeczpospolitą Polską a Ukraińską Republiką Ludową, która przeszła do historii jako „Sojusz Piłsudski-Petlura”. Połączyła ona dwa państwa, które walczyły o utrzymanie swojej niepodległości w obliczu najazdu wspólnego wroga ze

wschodu.

Bezpośrednim następstwem tej umowy była próba realizacji dalekosiężnych planów Józefa Piłsudskiego, a przede wszystkim wspólna walka przeciwko bolszewickiej Rosji, która dążyła do eksportu rewolucji na całą Europę.

Granice przedrozbiorowe?

Polacy walczący o niepodległość w latach I wojny światowej wyobrażali sobie odrodzone państwo polskie w granicach zbliżonych do terytorium Rzeczypospolitej z okresu przed rozbiorami. W XIX wieku na ziemiach litewskich, białoruskich i ukraińskich narodziły się jednak nowoczesne ruchy narodowe dążące do budowy własnych państw. Zdawał sobie z tego sprawę Józef Piłsudski, który zamierzał pogodzić dążenia wyzwolenicze tych narodów z ideą odbudowy silnej Rzeczypospolitej przy pomocy swojej koncepcji federacyjnej. W opozycji do koncepcji Piłsudskiego stała nacjonalistyczna koncepcja Romana Dmowskiego, odrzucająca wielonarodową Rzeczpospolitą na rzecz etnicznej, a tym samym mniejszej „Polski dla Polaków”.

Polska uznała prawo Ukrainy do niezależnego bytu państwowego. Jej zachodnią granicę wyznaczono wzdłuż rzeki Zbrucz i dalej na północ do Prypeci, pozostawiając po polskiej stronie całą Galicję i większą część Wołynia. Oba rządy zobowiązały się nie zawierać żadnych umów międzynarodowych skierowanych przeciwko sobie.

W listopadzie 1917 r., po przewrocie bolszewickim w Rosji, w Kijowie proklamowano utworzenie niezależnego państwa – Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL), która w lutym 1918 r. oddała się faktycznie pod niemiecki protektorat. Od listopada 1918 r. państwo ukraińskie musiało walczyć na trzech frontach – z odrodzoną Polską, bolszewikami i Białymi Rosjanami. Jego przywódca Główny Ataman Symon Petlura dążył do porozumienia z Polską jako potencjalnym sprzymierzeńcem w wojnie z bolszewikami. Sytuację komplikował jednak fakt, że 1 listopada 1918 r. na terenie austriackiej Galicji Wschodniej powstało drugie państwo

ukraińskie – Zachodnio-Ukraińska Republika Ludowa (ZURL), toczące walkę na śmierć i życie przeciwko Polsce.

W planach Józefa Piłsudskiego federacyjna Rzeczpospolita miała obejmować ziemie Litwy i Białorusi (czyli byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego). Ukraina miała być natomiast niepodległym państwem, ale związanym z Polską ścisłym sojuszem. Naczelnik Państwa starał się jednocześnie realizować swój plan przebudowy stosunków na wschodzie Europy, którego zasadniczym celem było stworzenie przeciwwagi dla Rosji. Jak trafnie zauważył Andrzej Nowak:

„Kluczowe miejsce w tej akcji zarezerwowane było naturalnie dla Ukrainy, której trwałe usamodzielnienie, odseparowanie do Rosji, miało być najpewniejszym zabezpieczeniem przed możliwością imperialnej recydywy Moskwy”.



Symon Petlura i gen. Antoni Listowski, gen. Marko Bezruczko, oficerowie ukraińscy i polscy - wyprawa kijowska, kwiecień 1920 r.

łączył wspólny wróg

Piłsudskiego i Petlurę połączył przede wszystkim wspólny wróg. Obydwaj uważali Rosję, zarówno „czerwoną” jak i „białą”, za główne zagrożenie dla niepodległości Polski i Ukrainy. Podjęcie współpracy stało się jednak możliwe dopiero po zakończeniu polsko-ukraińskiej wojny o Galicję Wschodnią w lipcu 1919 r. oraz po klęsce Białych Rosjan gen. Antona Denikina, który dążył do odbudowy Wielkiej Rosji. Na początku 1920 r. niemal całą Ukrainę zajęła Armia Czerwona. Nieliczne wojska i rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej schroniły się na

terenach zajętych przez Polskę. Zima została wykorzystana przez Polskę i Rosję bolszewicką jako okres intensywnych przygotowań do rozstrzygającej konfrontacji zbrojnej.

Piłsudski zdecydował się na wyprzedzające uderzenie na Ukrainie, ponieważ – jak mówił:

„...bolszewików trzeba pobić i to niedługo, póki nie wzrosli w siłę. [...] Kijów, Ukraina, to jest ich czuły punkt. Z dwóch powodów: po pierwsze, Moskwa bez Ukrainy będzie zagrożona głodem; po drugie, jeśli zawiesimy nad nimi groźbę zorganizowania się niepodległej Ukrainy, to tej groźby oni nie będą mogli zaryzykować i będą musieli pójść na walną rozprawę”.

Tajne rokowania polsko-ukraińskie zakończyły się w nocy z 21 na 22 kwietnia 1920 r. podpisaniem w Warszawie „umowy politycznej pomiędzy Polską i Ukraińską Republiką Ludową”. Polska uznała prawo Ukrainy do niezależnego bytu państwowego. Jej zachodnią granicę wyznaczono wzdłuż rzeki Zbrucz i dalej na północ do Prypeci, pozostawiając po polskiej stronie całą Galicję i większą część Wołynia. Oba rządy zobowiązały się nie zawierać żadnych umów międzynarodowych skierowanych przeciwko sobie. Polska zyskała w ten sposób cennego sojusznika przeciwko bolszewikom, Ukraina zaś jedyną realną szansę na kontynuowanie walki o niepodległość.

Zajęcie Kijowa i przedwczesny odwrót

Rozpoczęta 25 kwietnia 1920 r. ofensywa sprzymierzonych wojsk polskich i ukraińskich rozwijała się bardzo pomyślnie. 26 kwietnia w zdobytym Żytomierzu Piłsudski wydał odezwę do mieszkańców Ukrainy. Następnego dnia przepełowiono front bolszewicki pod Berdyczowem, biorąc przy tym masę jeńców i sprzętu wojskowego. Po tym sukcesie natarcie zostało jednak wstrzymane na 10 dni. Kolejne uderzenie trafiło już w próżnię, ponieważ przeciwnik wycofał się za Dniepr. 7 maja oddziały 3 armii gen. Rydza-Śmigłego zajęły opuszczony Kijów.

Podczas polsko-bolszewickich rokowań pokojowych w Rydze, już na pierwszym posiedzeniu 21 września 1920 r. przewodniczący polskiej delegacji Jan Dąbski uznał pełnomocnictwa przedstawiciela Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki

Sowieckiej. Było to równoznaczne ze złamaniem polsko-ukraińskiej umowy sojuszniczej z 22 kwietnia.

W „wyprawie kijowskiej” brały udział tylko dwie słabe liczebnie dywizje ukraińskie. Duże wsparcie dla nacierających wojsk polskich stanowił jednak antybolszewicki ruch partyzancki („petlurowszczyzna”). Na wyzwolonych terenach Ukrainy, na zachód od Dniepru, zaczęto ponownie organizować struktury państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej. Państwo to miało wówczas szansę na uznanie ze strony Francji, pod warunkiem ustabilizowania sytuacji i sformowania silnej armii. Szacowano, że potrzeba na to 3 miesiące. Niestety, tego czasu zabrakło.

Bolszewicy przechytrzyli Polaków, rozpoczynając 14 maja 1920 r. ofensywę na Białorusi. Została ona powstrzymana, ale kosztem przetrucenia tam polskich odwodów. Tymczasem 5 czerwca bolszewicka 1 armia konna Siemiona Budionnego przełamała linię frontu na południe od Kijowa i wyszła na tyły wojsk polskich. W tej sytuacji gen. Rydz-Śmigły nakazał opuszczenie Kijowa i wycofał się na zachód. Ocalał swoje wojska, lecz nie wykonał rozkazu Piłsudskiego, który życzył sobie rozstrzygającego starcia z konnicą Budionnego. „Wyprawa kijowska” zakończyła się porażką.

Wobec apatii ludności i błędów dowództwa

W polskiej literaturze najczęściej obwinia się za tę porażkę stronę ukraińską. Odezwa Symona Petlury, wzywająca do ochotniczego wstępowania w szeregi wojska ukraińskiego, spotkała się bowiem z bardzo słabym odzewem społeczeństwa. Chłopi ukraińscy, słabo uświadomieni narodowo i zmęczeni wyniszczającą wojną, z jednej strony tęsknili za władzą, która zaprowadzi w terenie spokój i porządek, a z drugiej w znacznej części ulegali bolszewickiej propagandzie, straszącej powrotem „polskich panów” i odebraniem rozparcelowanej ziemi. Oddziały powstańcze, dowodzone przez lokalnych atamanów, nie bardzo chciały podporządkowywać się dyscyplinie w ramach regularnej armii.

Duży wpływ na postawę ludności ukraińskiej wywierało zachowanie się Polaków. Komendanci wojskowi nie kwapili się z przekazywaniem władzy w terenie Ukraińcom. Większość oficerów, pamiętająca walki toczące przeciwko Ukraińcom w Galicji oraz będąca pod wpływem poglądów endeckich, nie rozumiała potrzeby sojuszu z Petlurą. Pisał o tym Piłsudski w liście do premiera Skulskiego:

„Wojsko staje się ciężarem coraz większym, drażniącym ludność i wzbudzającym coraz nieprzyjaźniejsze

uczucia”.

Główną przyczyną niepowodzenia całej operacji były jednak błędy popełnione przez polskie dowództwo, a także zbyt wolne organizowanie wojska ukraińskiego. W czerwcu 1920 r. armia URL osiągnęła stan zaledwie 21 tysięcy żołnierzy i oficerów. Z powodu opieszałości administracji polskiej i ukraińskiej na wyzwolonych terenach nie ogłoszono na czas powszechnej mobilizacji do wojska. Nie zrobiono tego nawet w sześciu powiatach Podola, które przed 25 kwietnia 1920 r. były już w polskich rękach. W ten sposób nie wykorzystano doskonałej szansy na powiększenie armii URL o dodatkowe 20 tysięcy żołnierzy, którzy mogliby wyruszyć na front już w czerwcu.



**Symon Petlura wita Edwarda
Rydza-Śmigłego na dworcu
kolejowym w Kijowie, maj 1920**

Podczas odwrotu na zachód armia ukraińska, pod dowództwem gen. Mychajły Omelianowycza-Pawłenki, broniła południowego odcinka frontu w okolicach Kamieńca Podolskiego. W sierpniu wycofała się za Dniestr, otrzymując rozkaz obrony 150 km odcinka tej rzeki od granicy rumuńskiej aż do rejonu Mikołajowa (na południe od Lwowa). Tymczasem wydzielona 6 dywizja strzelców siczowych płk. Marka Bezruczki wycofywała się w składzie polskiej 3 armii, najpierw na Wołyń, a potem na Lubelszczyznę. W końcu sierpnia 1920 r. płk Bezruczko dowodził bohaterską obroną Zamościa przed armią konną Budionnego.

„Zdrada ryska”

Jesienią 1920 r., po polskim zwycięstwie w bitwie warszawskiej oraz późniejszym rozgromieniu bolszewików w bitwie nad Niemnem, pojawiła się druga szansa na realizację koncepcji federacyjnej. Armia Czerwona cofała się w rozsypce, a droga na wschód praktycznie stała otworem. Niestety, społeczeństwo polskie miało dość wojny i nie rozumiało dalekosiężnych koncepcji Naczelnika Państwa.

Podpisany 18 marca 1921 r. polsko-sowiecki traktat pokojowy w Rydze oznaczał *de facto* porażkę planów Piłsudskiego. Wielkie zwycięstwo militarne zostało w dużej mierze zaprzepaszczone politycznie, gdyż nie powstało państwo ukraińskie.

O dalszych losach sojuszu polsko-ukraińskiego przesądziły decyzje zapadłe podczas polsko-bolszewickich rokowań pokojowych w Rydze. Już na pierwszym posiedzeniu 21 września 1920 r. przewodniczący polskiej delegacji Jan Dąbski uznał pełnomocnictwa przedstawiciela Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Było to równoznaczne ze złamaniem polsko-ukraińskiej umowy sojuszniczej z 22 kwietnia. Działania wojenne zostały przerwane 18 października, gdy wszedł w życie układ rozejmowy. Licząca 40 tysięcy żołnierzy armia ukraińska samotnie kontynuowała walkę na Podolu do 21 listopada. Pod naporem bolszewików wycofała się za Zbrucz i znalazła się w polskich obozach internowania.

Podpisany 18 marca 1921 r. polsko-sowiecki traktat pokojowy w Rydze oznaczał *de facto* porażkę planów Piłsudskiego. Wielkie zwycięstwo militarne zostało w dużej mierze zaprzepaszczone politycznie, gdyż nie powstało państwo ukraińskie. Marszałek doskonale zdawał sobie sprawę, że Polska wygrała wojnę, ale przegrała pokój i przegrała sprawę ukraińską. W tym kontekście należy rozumieć jego słowa skierowane 15 maja 1921 r. do internowanych w Polsce żołnierzy ukraińskich:

„Ja Was panowie przepraszam, bardzo przepraszam”.

COFNIJ SIĘ